

Marian Stępień

Książka wśród czytelników

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (18), 107-111

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roztrząsania i rozbiory

Książka wśród czytelników

Bogusław Sułkowski: *Powieść i czytelnicy. Społeczne warunkowanie zjawisk odbioru*. Przedmowa: Antonina Kłoskowska. Warszawa 1972. PWN, ss. 226.

Sondaże socjologiczne przyjmowane są u nas ambiwalentnie. Spotykają się z dużym zainteresowaniem. Taka mała i taka niepewna jest nasza wiedza o społeczeństwie, w którym żyjemy i które stanowimy, o działających w nim tendencjach integrujących i dezintegrujących, o prawach rządzących jego wewnętrznym różnicowaniem się i scalaniem — że każdy przyczynek przynoszący nowe informacje z tej dziedziny przyjmowany jest skwapliwie.

Niemniej lekturze sondaży socjologicznych towarzyszy z reguły uczucie zawodu i braku. Ma to kilka źródeł. Po pierwsze — ankiety socjologiczne przynoszą bardzo często statystyczne potwierdzenie naszej intuicyjnej wiedzy o procesach i zjawiskach społecznych. Pewnie, i ta funkcja badań socjologicznych jest potrzebna i pożyteczna, nawet konieczna. Potwierdza ona i obiektywizuje nasze oparte na codziennym doświadczeniu przekonania i opinie. Tym bardziej potrzebna jest ze względu na istnienie kręgów i środowisk, gdzie to intuicyjne przeświadczenie o stanie naszego społeczeństwa może być zawodne i oderwane od rzeczywistości. Mimo to zrozumiałe jest jednak poczucie braku u odbiorcy, prac socjologicznych, który oczekuje od nich nie tylko potwierdzenia jego intuicyjnych i wyrывkowych spostrzeżeń, lecz również znacznego poszerzenia wiedzy o społeczeństwie współczesnym, poszerzenia o nie dostrzegane, nie prze czuwane czasem elementy.

Druga przyczyna owego poczucia braku tkwi w tym, że w wielu przypadkach, studiując wyniki ankiet socjologicznych, odnosimy wrażenie, że znajdujemy się w zakłętym kręgu sformułowań słownych, w kręgu zamkniętym między charakterem i zakresem pytań

będących odbiciem wnoszonych wyobrażeń autora ankiety o badanym wycinku rzeczywistości społecznej a odpowiedziami, tymi pytaniami wywołanymi (co stanowi mniejsze zło) i w znacznym stopniu określonymi (a to już jest gorzej). A owo „zielone drzewo życia” pozostaje gdzieś poza siatką zastawioną na nie przez socjologa, wymknęło się zestawowi pytań. Autentyczna rzeczywistość społeczna i psychologiczna pozostaje nadal zagadkową niewiadomą.

Refleksje te odnoszą się również do opracowań traktujących o społecznym odbiorze dzieł literackich. Ciągłe do tej pory otrzymywaliśmy prace, również potrzebne i pożyteczne, które przynoszą zestawienia nakładów i wydań, tempa sprzedaży, ilości wypożyczeń określonych książek. Z liczb, nazwisk i tytułów można było sądzić o poczytności jednych i pomijaniu innych pisarzy i dzieł. Były to informacje ważne, ale bardzo ogólne.

Bogusław Sułkowski zadał sobie trud dokonania głębszego sondażu socjologicznego. Jego wyniki przedstawił w książce *Powieść i czytelnicy. Społeczne warunkowanie zjawisk odbioru*. Udało mu się wniknąć w głębsze warstwy motywacji towarzyszącej wyborowi lektury i jej oceny w różnych przekrojach. Jego eksperyment ma również pewne strony słabe i budzące wątpliwości, ale o nich za chwilę.

Sułkowski objął swą obserwacją 146 osób, które zgodziły się przeczytać dwie książki: *Sto diabłów* Kraszewskiego i *Dżumę* Camusa, w podanej z góry kolejności. Osoby te zostały również uprzedzone, że będzie się później oczekiwało od nich opinii o tych utworach. Obserwowanych czytelników podzielił na trzy grupy — według poziomu i kierunku wykształcenia. W pierwszej grupie znaleźli się czytelnicy z pełnym i niepełnym wykształceniem podstawowym, w drugiej — z półwyższym i wyższym wykształceniem techniczno-przyrodniczym, w trzeciej — z półwyższym i wyższym wykształceniem humanistycznym.

Wśród ważniejszych pytań postawionych wszystkim trzem grupom czytelników znalazły się zapytania o to, który z dwóch wymienionych pisarzy pełniej i trafniej rysuje fikcyjne postaci literackie, które z nich zyskują sympatię, a które budzą antypatię i niechęć czytelnika. Inne kwestie dotyczyły rozkładu ocen moralnych i artystycznych, wymagały określenia stosunku do postawy werystycznej i otwartej, żądały sformułowania oceny akcji w obu powieściach, wskazania na relacje zachodzące między wartością powieści w odbiorze czytelnika a stopniem dynamiczności akcji. Pytania dotyczyły stosunku do fabuły i akcji w związku z motywami sięgania po określony utwór. Odrębna grupa pytań skupiała się wokół *Dżumy* i odnosiła się do sposobu jej interpretacji i rozumienia oraz wyobrażeń o stosunku utworu do rzeczywistości historycznej.

Bez pełniejszego przeprowadzania dowodu można by się domyśleć, jak się rozłożyły odpowiedzi na podstawowe pytania formułowane

przez Sułkowskiego i „zadane” wybranym czytelnikom. Było do przewidzenia, że opinie korzystniejsze o tym, co charakterystyczne dla *Stu diabłów*, będą dominować w wypowiedziach czytelników o pełnym i niepełnym wykształceniu podstawowym, zajmą znaczne miejsce w poglądach czytelników o wykształceniu techniczno-przyrodniczym, a najrzadziej powtórzą się w sądach czytelników o wyższym i półwyższym wykształceniu humanistycznym. I również można było przewidzieć, że odpowiedzi na pytania o stosunek do tego, co znamienne dla *Dżumy*, będą się układały akurat odwrotnie. Niemniej zasługą Sułkowskiego jest opracowanie precyzyjniejszych i głębiej niż dotąd sięgających pytań oraz dokładne wyliczenie stosunków między typami odpowiedzi i ujęcie wyników w dające się porównywać wskaźniki. Bardzo ciekawe przy tym są wypowiedzi odnoszące się do tego samego utworu, zwłaszcza do *Dżumy*, które ujawniają nie tylko rozmaite wartościowanie, lecz również skrajnie różne interpretacje i rozumienie utworu. Rezultaty badań Sułkowskiego pokazują zależność sposobu odbioru literackiego od stopnia i charakteru wykształcenia, a więc, co się z tym łączy, od sytuacji społecznej czytelnika, co było celem autora książki mającej podtytuł *Społeczne warunkowanie zjawisk odbioru*.

Wyniki badań Sułkowskiego należy przyjąć jako miarodajne dla określonego kręgu odbiorców. Niemniej sposób postępowania badawczego, zapewne w wielu szczegółach nieunikniony, determinował w pewnym stopniu końcowe rezultaty. Znaki zapytania może rodzić już sam wybór dzieł literackich, „zadanych” czytelnikom do przeczytania. Wprawdzie Sułkowski szeroko to uzasadnia i motywuje, niemniej czytelnik jego książki nie jest do końca przekonany, czy zestawienie Kraszewskiego z Camusem było najlepszym wyborem z punktu widzenia oczekiwanych rezultatów badawczych. Myślę, że wyniki ankiety byłyby ciekawsze, gdyby w miejsce *Stu diabłów* dać tradycyjną w kształcie formalnym powieść współczesnego autora — polskiego czy obcego. Może nawet nie tyle ciekawsze, bo i tak są one bardzo interesujące, ile w pewniejszy sposób oświetlające różne odbiory literatury, zależnie od wykształcenia i środowiska społecznego.

Trzeba też mieć świadomość, że samo „zadanie” czytelnikom określonych lektur, uprzedzenie ich, że będzie się oczekiwało od nich relacji z tej lektury, stworzyło „nienormalną”, odbiegającą od naturalności sytuację czytelniczą. I dlatego wyniki badań Sułkowskiego, bardzo skądinąd pouczające, tylko w przybliżeniu i pośrednio objaśniają zwykły, codzienny kontakt wybranych czytelników z książką. Przecież wielu z tych, którzy dostarczyli Sułkowskiemu materiału do analizy, nigdy by z własnej inicjatywy i z własnego wyboru nie wzięli do ręki *Dżumy*; inni — odwrotnie — nie sięgnęliby po *Sto diabłów*. A to jest bardzo ważny element odbioru czytelniczego, który został już w samym założeniu wyeliminowany

z pola obserwacji. Po drugie — wielu z czytelników nie zauważyłoby wielu zjawisk, czytałoby inaczej, gdyby nie świadomość, że będą ze swej lektury zdawali w tej czy innej formie sprawozdanie.

Ponadto istnieje pewna moda czy snobizm literacki. Zwłaszcza czytelnicy wchodzący w skład grupy o wyższym i półwyższym wykształceniu mogli być w swych odpowiedziach nie w pełni autentyczni. Oni przecież wiedzą, co „powinno się” podobać, a co nie, co uchodzi w środowiskach, do których się porównują, za lepsze, a co za gorsze w literaturze. Moment ten mógł odegrać większą rolę niż był tego świadom prowadzący rozmowy z czytelnikami.

Sprzeciw budzą niektóre uogólnienia autora. Są chyba zbyt pochopne. O czytelniku, który wyżej postawił powieść Kraszewskiego ze względu na kreację bohaterów, pisze na przykład: „Robotnikowi, który powiedział, że «w *Dżumie* nie ma w ogóle żadnych bohaterów», towarzystwo trochę nieprawdopodobnego księcia wydaje się bardziej atrakcyjne od przyjaźni z lekarzem wykonującym swój zawód” (s. 65). Sposób sformułowania tego wniosku nie jest w całej pełni uzasadniony przedstawionymi wcześniej przesłankami.

Niektóre pytania ankiety były tak ujęte, że przesądzały odpowiedzi wstępne, od razu określały generalny ich kierunek i zawężyły możliwość odpowiedzi. Chodzi tu na przykład o tego typu pytanie, które, z niezupełnie właśnie przekonującym komentarzem uzasadniającym, przedstawił autor na stronie 90, a które dotyczyło postaci Josepha Granda z *Dżumy*. Niektóre odpowiedzi zresztą wprost polemizowały z sugestią zawartą w pytaniu, choć to nie leżało w intencjach autorów ankiety.

Pomimo tych wątpliwości książka Bogusława Sułkowskiego jest bardzo interesująca. Musi ona zaciekawić wszystkich, którym nie są obojętne procesy zachodzące w świadomości naszego społeczeństwa, tym razem oglądanego przez pryzmat odbioru dzieł literackich.

Jest to książka niezwykle pouczająca dla nauczyciela, bibliotekarza, działacza kulturalnego, krytyka literatury, pisarza i dla wszystkich, którzy na różnych szczeblach mają w swym ręku decyzje o upowszechnianiu wartości literatury i kierowaniu nimi.

Jest to przy tym książka, która na fragmentarycznym, wycinkowym materiale podsuwa nam przed oczy niezwykle trudne, skomplikowane i kłopotliwe problemy dotyczące rozwoju współczesnej świadomości społecznej. Pokazuje bardzo duże rozpiętości w odbiorze dzieł literackich i w ich konkretyzacji. Jest to sprawa nie tylko wrażliwości estetycznej — choć już to samo jest wystarczająco do uiośnym problemem. Jest to również kwestia stylu myślenia, rozumienia świata, reagowania w określony sposób na udzielane bodźce estetyczne i ideowe, wrażliwości etycznej i moralnej, postawy światopoglądowej. W świetle badań Sułkowskiego widzimy, jak zróżnicowane jest nasze społeczeństwo. A my, działając ciągle bardziej „na wycucie” niż rzeczywiste rozpoznanie, bez odpowiedniego

przygotowania naukowego, decyzjami składającymi się na politykę kulturalną i wydawniczą, pracę kulturalno-oświatową, estetyczne wychowanie w szkole, pracujemy po omacku, jakby w ciemnościach; kolejną decyzją psujemy i przekreślamy korzystne wyniki poprzedniej. Nieświadomi prawdziwych skutków przyjmujemy życzenia za rzeczywistość i wcale nie przyczyniamy się do zintegrowania naszego społeczeństwa wokół wartości przez nas pożądaných.

Pomyśleć: książka Bogusława Sułkowskiego przedstawia wyniki obserwacji 146 (słownie stu czterdziestu sześciu) czytelników dwóch przedmiejskich bibliotek łódzkich, którzy na użytek autora omawianej książki przeczytali dwie powieści. Jakież to niewielki fragment obszaru rzeczywistości społecznej oczekującego na penetrację naukową.

Marian Stępień

Semiotyka a kultura literacka

Stefan Żółkiewski: *Kultura literacka (1918-1932)*. Wrocław 1973 Ossolineum, ss. 483. IBL PAN.

Cel teoretyczny książki wyznaczają kategorie, w których dokonuje się opisu kultury literackiej badanego okresu. Książka Żółkiewskiego jest klasycznym przykładem wciąż jeszcze u nas nieczęstej, ambitnej i nowatorskiej refleksji interdyscyplinarnej, w której inspiracje czerpane z wielu dziedzin badań nad literaturą, imponujące nagromadzenie informacji, służą dążeniu do syntezy, do stworzenia jednolitego języka opisującego różnorodne, bo nie tylko literackie zjawiska kultury. Jak słusznie zauważa Żółkiewski, zakres jego rozważań przekracza tradycyjne granice zainteresowań badaczy literatury, ponieważ głównym przedmiotem badań nie jest literatura badanego okresu, lecz jej społeczne funkcjonowanie. Analizy te nie mieszczą się także w granicach socjologii literatury. Analizy instytucji kulturalnych, grup społecznych uwikłanych w procesy kulturalne są punktem wyjścia dla badań nad komunikacją literacką, którą traktuje się jako integralny składnik całości procesów komunikacyjnych badanego społeczeństwa. Językiem integrującym cały zakres badań jest więc język semiotyki; wytwory kultury są dla Żółkiewskiego zarazem przedmiotami materialnymi (rzeczami) i znakami. Badanie procesów komunikacji społecznej oznacza koncentrację nie na interesującej zwłaszcza teoretyków literatury strukturze syntagmatycznej i semantycznej znaku, lecz na jego aspekcie pragmatycznym, na relacjach między znakiem a jego użytkownikami — pisarzem i czytelnikiem. Relacje pragmatyczne cechuje największa zmienność historyczna. Dlatego modelową rekonstrukcją wielu współistniejących poziomów komunikacji literackiej w złożonej kulturze lat dwudziestych rozpoczyna